

Henryk Bogacki

"Kirche und Tradition : ein Beitrag zur Geschichte der theologischen Wende im 19. Jahrhundert am Beispiel des kirchlich-theologischen Kampfprogramms P. Joseph Kleutgens SJ : Darstellung und neue Quellen", Konrad Deufel, München-Paderborn-Wien 1976 : [recenzja]

Collectanea Theologica 48/1, 174-175

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

św. lub przynajmniej we wczesnej tradycji. Takie ujmowanie nieomyślności wywołuje sprzeczwy (zresztą opierające się na różnych przesłankach) ze strony niektórych teologów, którzy jednak w niewielkim stopniu wpływają na pogłębienie argumentacji na korzyść nieomyślności Kościoła (B. Mayr, K. Ruef, M. Dannenmayer, K. J. Michaeler, F. A. Blau, B. M. Werkmeister). Dopiero J. S. Drey, założyciel katolickiej szkoły tybińskiej, przewycięża słabości typowej dla końca XVIII wieku nauki o nieomyślności; przede wszystkim dzięki historycznemu i dynamicznemu ujmowaniu objawienia oraz pojmowaniu Kościoła jako żywego organizmu.

Bantle przeprowadził wnikliwą analizę źródeł i umiejętnie wydobylł linie rozwoju poglądów i argumentacji na temat nieomyślności Kościoła, jakie występowały na przełomie XVIII i XIX wieku.

ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Konrad DEUFEL, *Kirche und Tradition. Ein Beitrag zur Geschichte der theologischen Wende im 19. Jahrhundert am Beispiel des kirchlich-theologischen Kampfprogramms P. Joseph Kleutgens SJ. Darstellung und neue Quellen*, München—Paderborn—Wien 1976, Verlag Ferdinand Schöningh, s. 518.

Działalność J. Kleutgena oceniania jest rozmaicie: jedni uważają go za wybitnego filozofa i teologa, inni natomiast całkowicie odmawiają mu znajomości filozofii i teologii. Próbę możliwie pełnej analizy jego twórczości podjął K. Deufel. Zagadnienie jest ważne, gdyż Kleutgen należy do postaci reprezentatywnych dla zwrotu dokonującego się w połowie XIX wieku w teologii. W konfrontacji bowiem z ideami oświecenia w pierwszych dziesięcioleciach tego wieku przewodnictwo posiadają przede wszystkim przedstawiciele katolickiej szkoły tybińskiej. Tymczasem około połowy XIX wieku ton teologii katolickiej rozpoczyna nadawać neoscholastyka zmieniając zasadniczo charakter dotychczasowej polemiki z oświeceniem.

K. Deufel wykorzystał obfity materiał archiwalny pozwalający na nowe naświetlenie osoby i działalności J. Kleutgena. Materiał ten wydał mu się tak ważny, że go na końcu książki w dużej części opublikował, a dodatek ten wypełnia więcej niż połowę dzieła (s. 197—487). Część pierwsza zawiera ciekawą biografię Kleutgena (s. 20—93), druga zaś zajmuje się jego programem teologicznym (s. 94—178).

Kleutgen wychodził z założenia, że Kościół i teologia przeżywają wręcz apokaliptyczne zagrożenie ze strony wrogiej autorytetowi reformacji oraz wynikających z niej zjawisk — oświecenia i liberalizmu. Ratunek upatrywał tylko w powrocie do filozofii i teologii średniowiecza, tam bowiem według niego można znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania wysuwane współcześnie. Takie przeświadczenie kierowało Kleutgenem także w wystąpieniach przeciw trzem osobom, które wydawały mu się szczególnie niebezpieczne: G. Hermes jako systematyk, J. B. Hirscher jako katecheta i pastoralista, A. Günter jako filozof religii.

Eklezjologia Kleutgena jest nacechowana podkreśleniem autorytetu w Kościele, a przede wszystkim władzy papieża. W jego nauce występuje nawet swoiste identyfikowanie Kościoła i papieża. Strukturę Kościoła i jego funkcję nauczycielską ujmuje głównie pod kątem prawnym, a nieomyślność jest dla niego nieodzownym wyrazem suwerenności Kościoła. Ratunek przynosi światu Kościół dzięki swemu autorytetowi nauczycielskiemu i oparciu się na tradycji. Kleutgen przesadnie akcentuje w Kościele władzę z pomniejszeniem, a właściwie nawet przemilczeniem innych elementów tworzących Kościół. Tradycja w jego ujęciu jest czymś już zakończonym — zbiorem odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie może postawić przyszłość. W efekcie usiłowania Kleutgena zmierzają przede wszystkim do „odświeżenia”

spuścizny po przeszłości, bez należytego uwzględniania potrzeb współczesnych.

Z uznaniem należy podkreślić, że Deufel osiągnął wewnętrzną spójność dzieła, choć początkowo jego części wydają się luźno ze sobą zespolone. Biografia bowiem nie tylko wydobywa i nasświetla wiele szczegółów z życia Kleutgena, ale stanowi wyjaśnienie genezy jego postawy w dziedzinie teologii. Na tle życiorysu stają się bardziej zrozumiałe podstawowe tezy Kleutgena analizowane przez Deufela w drugiej części: „apokaliptyczne” zagrożenie Kościoła i teologii przez reformację, rewolucję i oświecenie; ratunek dla Kościoła w powrocie do dawnych czasów; nadrzędna rola władzy nauczycielskiej Kościoła; odzyskanie zachwianej równowagi przez akcentowanie prymatu i powrót do scholastyki. Natomiast trzecia część — opublikowane źródła archiwalne — pozwala dokładnie poznać rozwój poglądów Kleutgena (głównie na podstawie opublikowanych tu listów z lat 1833—1882), a także umożliwia pominięcie wielu szczegółów w pierwszych dwóch częściach.

ks. Henryk Bogacki SJ, Warszawa

Langdon GILKEY, *Nazwanie wichru. Odnowa języka religijnego*, tł. z amer. T. Mieszkowski, Warszawa 1976, Instytut Wydawniczy Pax, s. 500.

Pod zaskakującym tytułem, nawiązującym do trudnego do nazwania przemawiania Boga „z wichru” (księga Joba 40, 6), został przedstawiony czytelnikowi polskiemu jeden z podstawowych problemów współczesnej metodologii teologicznej, a mianowicie problem sensownego mówienia dziś o Bogu. Książka przedstawia dwie strony tego problemu: negatywną i pozytywną. Przedstawia głęboki kryzys dzisiejszej teologii, głównie zaś kryzys języka religijnego, uwydatniony niezwykle drastycznie w protestanckiej „teologii śmierci Boga”, zwanej tu przez autora „teologią radykalną” (William Hamilton, Paul Van Buren, Thomas J. Altizer i inni), pokazując jednocześnie bezsilność dotychczasowych prób protestanckiej odnowy języka religijnego ze strony teologii systematycznej i filozoficznej (cz. I). Potem książka przedstawia pewne pozytywne propozycje nowego języka o Bogu, a raczej ukazanie samej możliwości takiego języka w świecie zsekularyzowanym, na co nie było stać negatywistycznie nastawionej teologii radykalnej (cz. II).

Langdon B. Gilkey, profesor protestanckiej teologii reformowanej z Chicago, przedstawił szeroko, dokładnie i przerażająco upadek tradycyjnego języka o Bogu na terenie teologii protestanckiej, w kulturze amerykańskiej i na tle mentalności „świeckiej”, która nie chce tłumaczyć żadnej rzeczywistości inaczej, jak tylko przez „sam świat”. W tej sytuacji nie ma znaczenia język teologii metafizycznej, teologii naturalnej, protestanckiej neoortodoksji najwybitniejszych teologów itp. Autor godzi się częściowo z teologami radykalnymi, że zasadniczym trudnościom mogłaby zaradzić tylko jakaś teologia „empiryczna”, wyrastająca ze zwykłego, codziennego doświadczenia. Tylko taka mogłaby mieć sens i znaczenie dla mentalności „świeckiej”. Ale teologowie radykalni odrzucając tradycyjny język religijny zaniegowali wszelką możliwość mówienia o Bogu, a nawet właściwie zaniegowali Boga i cały świat pojęć religijnych. W efekcie to, co im pozostało z teologii, świadczy już tylko o ich niekonsekwencji: nie można traktować o Jezusie Ewangelii, odrzuciwszy sens nazwy „Bóg”, nielogicznością jest głosić „władzę Jezusa” nad światem wierzących, nadając nazwie „Jezus” treść czysto świecką, nie wychodzi się wreszcie poza pustkę werbalną, nazywając doświadczenie, jakiego szuka nowy teolog, „autentycznym” i nic więcej. Ponadto teologia radykalna straciła kontakt z tradycją, przez co przestała być chrześcijańska. I tak krytyka tej teologii w książce Gilkeya jest zdecydowaną i rzeczową, bardzo trafna. Może szkoda, że autor nie korzysta z literatury ka-